

# Babcine banany



✍ Ursula Nafula

📧 Catherine Groenewald

📄 Aleksandra Migorska

🗨 Polish

📖 Level 4

# Storybooks Canada

[storybookscanada.ca](http://storybookscanada.ca)

## Babcine banany

Written by: Ursula Nafula

Illustrated by: Catherine Groenewald

Translated by: Aleksandra Migorska

This story originates from the African Storybook ([africanstorybook.org](http://africanstorybook.org)) and is brought to you by Storybooks Canada in an effort to provide children's stories in Canada's many languages.



This work is licensed under a Creative Commons

[Attribution 3.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0).

<https://creativecommons.org/licenses/by/3.0>



Ogród babci był wspaniały, pełny sorgo, proso, manioku. Jednak najlepsze były banany. Czułam, że byłam ulubienicą babci, mimo tego że miała wiele wnucząt. Często zapraszała mnie do swojego domu. Dzieliła się ze mną małymi tajemnicami. Ale był jeden sekret, którym się ze mną nie podzieliła: gdzie dojrzewały banany.



Wieczorem zostałam wezwana przez mamę, tatę i babcię. Wiedziałam o co chodzi. Tej nocy, gdy zasypiałam zrozumiałam, że nigdy więcej nie okradnę babci, ani rodziców ani nikogo innego.



Pewnego dnia zauważyłam duży słomiany kosz, który stał w słońcu przed domem. Zapytałam o niego, ale babcia odpowiedziała: "To mój magiczny kosz." Obok kosza było kilka liści bananowca, które babcia odwracała od czasu do czasu. Byłam ciekawa: "Po co te liście babciu?" Babcia odpowiedziała: "To moje magiczne liście".



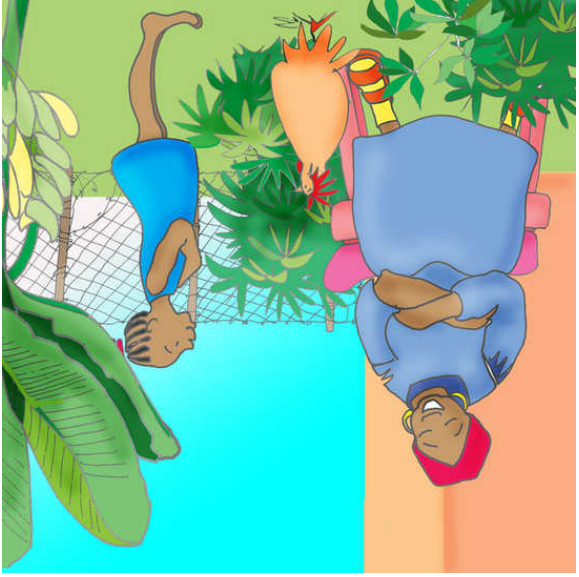
Następnego dnia był dzień targowy. Babcia wstała wcześniej rano. Zawsze zabierała dojrzałe banany i maniók, aby sprzedać je na targu. Nie spieszyłam się, aby ją odwiedzić, ale nie mogłam unikać jej zbyt długo.



Obserwowanie babci z bananami, z liśćmi i z dużym słomianym koszem było interesujące. Ale babcia wysłała mnie do mamy. „Babciu, proszę pozwól mi patrzeć jak przygotowujesz...” „Nie bądź uparta dziecko, zrób jak mówię” – nalegała babcia. Postanowiłam biec.



Następnego dnia, kiedy babcia pracowała w ogrodzie, znów się wymknęłam, aby zająrzeć do bananów. Prawie wszystkie były dojrzałe. Nie mogłam się oprzeć i wzięłam cztery. Kiedy podeszłam na palcach w stronę drzwi, usłyszałam kaszel babci. Szybko schowałam banany pod sukienką i przemknęłam się obok.



Kiedy wróciłam, babcia siedziała na zewnątrz, ale nie było ani kosza ani bananów. „Babciu, gdzie jest słomiany kosz, gdzie są wszystkie banany !  
gdzie...” Ale jedną odpowiedź jaką otrzymałam to: „Wszystko jest w moim magicznym miejscu”.  
Byłam rozczarowana!



Kiedy następnego dnia babcia przysła odwiedzić moją mamę, pobiegłam do domu babci, aby jeszcze raz zobaczyć banany. Była tam kiść bardzo dojrzałych bananów. Schowałam jednego banana w mojej sukience. Przykryłam słomiany kosz, ukryłam się za domem i szybko zjadłam banana. Był to najpyszniejszy banan jaki kiedykolwiek jadłam.



Dwa dni później babcia wysłała mnie po laskę do jej sypialni. Gdy otworzyłam drzwi, przywitał mnie silny zapach dojrzewających bananów. W środku był duży magiczny kosz słomiany, schowany pod starym kocem. Gdy uniosłam koc poczułam cudowny zapach.



Przestraszyłam się głosu babci gdy zawołała: „Co tam robisz? Pospiesz się i przynieś mi laskę”. Posłusznie przyniosłam babci laskę. „Dlaczego się tak uśmiechasz?” – zapytała babcia. To pytanie uświadomiło mi, że uśmiechałam się, bo odkryłam jej magiczne miejsce.